ROK XIX. WARSZAWA, 1 LISTOPADA 1927 R. Nr. 21

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

ADRES REDAKCJI: ul. AD. MICKIEWICZA (ŻOLIBÓRZ) Nr. 1. m. 13
ADRES ADMINISTRACJI : : BEDNARSKA 24 m. 2. :

PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE GROSZY 30
CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPAREL: JEDNOŁAMOWY GR. 40
PRZEDPŁATĘ PRZESYŁAĆ NA KONTO P. K. O. Nr. 99

O reorganizację świadczeń

Wprawdzie od najbliższego naszego Zjazdu dzieli nas jeszcze okres kilku miesięcy, jednak nadeszła już pora właściwa, aby na łamach „Wiadomości Graficznych" poddać jak najwszechstronniejszej dyskusji wszystkie te sprawy, które ze względu na swą doniosłość dla zrzeszonych w Związku naszym członków, znajdą się na porządku dziennym Zjazdu. Niewątpliwie najważniejszą z tych spraw będzie, jak i na poprzednim Zjeździe, sprawa świadczeń.

Trudno ukrywać, iż uchwały VII Zjazdu, wprowadzające świadczenia organizacyjne na wzór świadczeń w związkach drukarzy na Zachodzie lub w naszych Okręgach Lwowskim i Krakowskim, nie zadowoliły ogółu członków, gdyż uchwały te posiadają pewną wadę.

Przystąpmy odrazu do rzeczy i stwierdźmy, że tą wadą systemu świadczeń, przez VII Zjazd uchwalonych, jest decentralizacja funduszów. Wprowadzenie zasady, że powstające z wkładek członkowskich fundusze pozostają w całości w Okręgach i Oddziałach, a nie są przesyłane, jak poprzednio, do Centrali, przekreśliło w znacznej mierze centralizację Związku. Każdy Okręg i Oddział Związku odsyła do Centrali 15% od wkładek i wpisów, pozostałemi 85% w ramach ogólnego statutu i regulaminu administruje samodzielnie, niejako jakby odrębny Związek. Dobrze, gdy taki Okręg dzięki pomyślnym warunkom ma przewyżkę dochodów. Ale gdy wskutek większej ilości chorych lub bezrobotnych nie jest w stanie pokryć swemi dochodami bieżących wydatków, a rezerwowego kapitału nie posiada, musi sobie sam radzić, wprowadzać opodatkowania, lub nawet ograniczać akcję samopomocy. I wtedy przed takim Okręgiem staje pytanie, jaki on ma cel w należeniu do centralnej organizacji? Zacieśnienie węzłów solidarności, pomoc moralna i materjalna na wypadek strejku? Jest to niewątpliwie bardzo wiele, ale przecież nie wszystko, co centralizacja dać powinna.

Bądźmy szczerzy i przyznajmy, że tego rodzaju rozumowaniom niepodobna odmówić słuszności.

Weźmy inne przykłady.

Członek Związku zcentralizowanego, zmuszony warunkami, z Okręgu, w którym nabył kilkoletnie prawa, przenosi się na teren innego Okręgu, gdzie wkrótce zostaje bez kondycji lub popada w chorobę. Okręg, z którego przybył, nie mając go u siebie, zapomogi mu nie wypłaca. Okręg, do którego przybył, nie chce uznać jego praw, nabytych gdzieindziej, nie chce brać na siebie ciężaru wypłacania mu świadczeń, gdy wkładki od niego przez szereg lat brał inny Okręg. Sytuacja członka staje się bardzo kłopotliwa. I znów on zadaje sobie pytanie: „Gdzież jest ta centralizacja, która miała sprawić, że gdziekolwiek się znajdę, będę, jak u siebie w domu?" Członek taki nabiera bardzo niepochlebnego mniemania o centralizacji i, powiedzmy oględnie, przestaje być jej zwolennikiem.

Fakty powyższe doprowadziły do tego, że poszczególne Okręgi zcentralizowanego Związku musiały między sobą zawierać umowy w sprawie świadczeń centralnych, jakby jakie cudzoziemskie związki.

Ostatnie plenarne posiedzenie Zarz. Gł. usunęło te kłopoty, stanowiąc, że członkowie, którzy przybyli na teren jakiegoś Okr. z jego zgodą, otrzymują tam wszystkie świadczenia. Jednak nie jest to zupełnem rozwiązaniem sprawy, bo rzadko który Okręg da swą zgodę na przyjazd z obawy, aby jego fundusze na tem nie ucierpiały.

A weźmy teraz zapomogę podróżną. Może się zdarzyć, że ta zapomoga będzie w pewnych momentach pochłaniać poważniejsze kwoty i że niektóre Oddziały nie będą w stanie uczynić zadość wymaganiom regulaminu pod tym względem, bo stan ich lokalnych funduszów na to im nie pozwoli. I znów będą się zastanawiać na tem, jak to może być, że centralna organizacja nakłada na nie obowiązek wypłacania zapomóg podróżnym, nie troszcząc się, skąd na te cele brać środki i sama tych środków nie dostarczając.

W każdym z przytoczonych wypadków w rozumowaniach członków potrzeba Centrali, jej racja bytu, staje pod znakiem zapytania. Należy się poważnie obawiać, by na skutek tego idea centralizacji nie ucierpiała.

Poruszamy tę sprawę, by w naszej prasie drukarskiej, która liczy już pięć organów, spowodować dyskusję nad obecną organizacją świadczeń, która nie wytrzymała próby życia. Zadaniem przyszłego Zjazdu winno być przywrócenie centralizacji funduszów. „Cała wkładka do Centrali, cała zapomoga z Centrali" — pod tym hasłem powinny być czynione przygotowania do przyszłego Zjazdu. Gdy to hasło zostanie przez Zjazd zrealizowane, centralizacja stanie się znów faktem, a przestanie być „ersatzem".

W. S.

Technika drukarska

(Odczyt kol. Hölme, wygłoszony w Paryżu na X Międzynarodowym Zjeździe Drukarzy).

Stwierdzić należy, że ostatnie nowości w przemyśle graficznym nie mają charakteru rewolucyjnego; wielkie zmiany w technice druku (heljograwiura, offset) i w składaniu już są poza nami. Wprawdzie wydawnictwa techniczne chętnie zamieszczają wiadomości o nadzwyczajnych wynalazkach. Nie należy jednak zapominać, iż każdy wynalazca jest przekonany o wielkiej doniosłości swego pomysłu. Wiadomem jest, że za dobre pieniądze znajdą się ludzie, którzy napiszą wychwalający artykuł o nowości technicznej, znajdują się też zakłady, które chętnie wydadzą potrzebne zaświadczenie, iż wynalazek jest praktyczny i dobrze działa, gdy wzamian zostaną zwolnione od zapłacenia rachunku za wstawione maszyny.

W rzeczywistości zamiast uderzających nadzwyczajności, spotykamy w przemyśle graficznym cały szereg większych lub mniejszych ulepszeń technicznych. Wskazują one, że w drukarstwie postęp nie ma odpoczynku, lecz, podobnie jak i w innych przemysłach, dąży wytrwale naprzód, starając się odzyskać utracony teren. O tych ulepszeniach kolejno pomówimy. Zaczniemy od maszyn płaskich.

Maszyny płaskie, używane dziś w drukarniach, zasadniczo nie różnią się od maszyn, wynalezionych 100 lat temu. Jednak stale są one ulepszane. Wózek toczy się po szynach i na łożyskach kulkowych. Lekka budowa maszyn ustąpiła ciężkiej, dziś średnia maszyna waży 5000 kilo.

Więcej uwagi, niż dawniej, poświęca się nadawaniu farbą. Dawniej pracowano 4 walcami nadawczemi, dziś liczbę tych walcy zmniejszono do 3 a nawet do 2. Wzamian zwiększono liczbę walcy rozcieraczy. Zapewnia to bardziej równomierne kryc'e farbą.

Zwiększa się stale wydajność maszyn płaskich. Fabryki mówią o 2000 do 2500 egzemplarzach druku na godzinę. Bezwątpienia maszyny mogą tyle wydrukować, lecz mowy być nie może o tem, by stale drukowały z taką szybkością. Tak szybki druk bardzo prędko zrujnowałby te maszyny.

Coraz częściej stosowane jest ogrzewanie lub ochładzanie maszyn. W zimie ogrzewa się farbę i walce elektrycznością, latem działają wodne ochładzacze walców nadających.

Maszyny o podwójnym ruchu cylindra w ostatnich czasach znów odzyskują wziętość. Przez pewien czas były one mało nabywane; najważniejsza zaleta tych maszyn—szybkość druku — została zrównoważona przez ulepszenie i zwiększenie szybkości maszyn płaskich. Obecnie maszyny o podwójnym ruchu cylindra, dzięki nowym ulepszeniom, zyskują nabywców. Najlepszą z tych maszyn jest amerykańska, Miehle'a, zwłaszcza drukująca w dwu kolorach.

By zaoszczędzić miejsca a równocześnie by zwiększyć wydajność maszyny, że tak powiem, ścieśniają; cylinder połączono z kałamarzem; obie te części maszyny tworzą jedną.

Zauważono, iż wielkie maszyny 111 na 146 nie opłacają się. Budują małe i średnie formaty, stwierdzono bowiem, iż takie maszyny najekonomiczniej drukują.

Podczas wojny, gdy brak było ludzi do pracy, wynaleziono cały szereg aparatów do kopjowania. Po wojnie, pomimo, iż rąk do pracy nie brak, liczba tych aparatów stale wzrasta. Jako najważniejsze argumenty na korzyść tych aparatów wysuwa się niezależność od drukarni, możność drukowania samemu zapomocą personelu biurowego, oraz taniość.

W rzeczywistości wykonane na tych aparatach odbitki nie są tak tanie. Zużycie „czcionek", farby, papieru, a także czasu jest tu bardzo duże, zwłaszcza, iż na aparatach pracują dyletanci. Do tych wad należy dołączyć i to, że odbitki są źle wyko-

nywane. Jedno i drugie wskazuje, iż aparaty te nie długo cieszyć się będą powodzeniem.

Wspomnieć należy tu i o ulepszeniach pras. Zjawiły się prasy z cylindrem, poruszane ręcznie. Pozwala to już w zecerni odbijać arkuszami po obu stronach. Wprowadzono też różne ulepszenia do zwykłych korektowych pras.

W drukarniach gazetowych spotykamy prasy rotacyjne, na których odbić można dowolną liczbę egzemplarzy; prasy te poruszane są elektrycznością.

Pedały również pochwalić się mogą wieloma ulepszeniami. Budowane są masywniej, nadawanie farby jest ulepszone, liczba walcy zwiększona. Pedały dziś nabrały dużego znaczenia. Najładniejsze druki można na nich wykonywać. Mocniejsza budowa pozwala używać je do wyciskania, do wycinania i dziurkowania kartonu. Pudełka do papierosów, opakowania de perfum są dziś wykonywane na pedałach.

Do tych maszyn stosują coraz częściej automatyczne nakładacze i odbieracze, a także różnego rodzaju bezpieczniki, pozwalające w każdej chwili zatrzymać maszynę. W pewnych konstrukcjach skasowano ruch wahadłowy. W innych zmieniono ruch walcy z góry na dół i z powrotem, przepuszczając walce w poprzek maszyny; ulepszenie to ma zapewnić lepsze krycie. W niektórych walce mają stałe miejsce, a za to forma podnosi się i opuszcza. Z automatycznemi nakładaczami wydajność ulepszonego pedału dochodzi do 2,000 — 3,000 na godzinę; pedały do kopert mogą drukować z szybkością 5,000 na godzinę.

W ostatnich czasach zauważyć się dało zapotrzebowanie na pedały mniej kosztowne, talerzowe. Zapewne dlatego, iż maszyny te są tańsze, proste w obsłudze. Dlatego te proste pedały mogą z powodzeniem konkurować z pedałami ulepszonemi. Ceny tych ostatnich, wraz z mechanicznemi nakładaczami i odbieraczami są wysokie; nie wiele się różnią od cen maszyn płaskich.

(c. d. n.)

Z Komisji Centralnej

Posiedzenie w dniu 15 września 1927 roku.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego tow. Kwapiński wezwał zebranych do powstania, dla uczczenia pamięci zmarłego w dn. 18 lipca r. b. członka Komisji Centralnej, sekretarza Związku Spożywców, tow. Idefonsa Staniocha. Komisja przez powstanie pamięć Jego uczciła.

W imieniu Komisji Centralnej tow. Kwapiński pogratulował obecnym na sali przedstawicielom Z. Z. K. wybudowania pierwszego w Warszawie Domu Związkowego — symbolu siły organizacji robotniczej. Komisja oklaskami przyjęła oświadczenie tow. Kwapińskiego.

Sprawozdanie Sekretarjatu K. C. Z. Z. za czas od dnia 6 lipca do dnia 4 września 1927 r. włącznie złożył tow. Zdanowski.

Sytuacja gospodarcza w minionym okresie uległa pewnej poprawie. Jeśli chodzi jednak o stosunki w dziedzinie bezrobocia, w dziedzinie realnych płac zarobkowych i t. p. to pod tym względem nic nie uległo zmianie. Rząd poszedł po linji niesłychanego ograniczenia pomocy zasiłkowej dla bezrobotnych z tak zw. „akcji doraźnej", odbierając zasiłki na niektórych terenach całkowicie, z drugiej zaś strony odbierając zasiłki bezrobotnym bezdzietnym i samotnym. W ten sposób sytuacja tych bezrobotnych tragicznie się pogorszyła. Jeśli chodzi o stosunki w przemyśle, to podkreślić należy fakt bardzo daleko idącego polepszenia się konjunktury we wszystkich wielkich gałęziach przemysłu za wyjątkiem górnictwa. Za rok ubiegły przedsiębiorstwa włókiennicze np. wykazały olbrzymie kwoty zysku. W bilansach ogłaszanych stwierdzona została ogromna rentowność przedsiębiorstw.

Organizacje nasze w minionym okresie przeprowadziły, bądź zapoczątkowały lub też trwają dotychczas w walkach o płace zarobkowe. Tak Związek Górników podjął akcję o polepszenie płac salinarzy. Na specjalnie odbytej konferencji z inicjatywy Komisji Centralnej w Ministerstwie Pracy — podwyżkę salinarzom przyznano. Przeprowadzili szereg akcyj terytorjalnie robotnicy budowlani, w większości wypadków z wynikiem pozytywnym. Przeprowadzili akcję szewcy na terenie Warszawy. Wreszcie trwają w walce o polepszenie zarobków kolejarze, górnicy i tytuniowcy.

Komisja Centralna w okresie ubiegłym była reprezentowana na 7-miu konferencjach i zjazdach.

Przedstawiciele Kom. Centr. w Gł. U. St. w dniu 3.VIII i 5.IX — na posiedzeniu Komisji do badania wzrostu kosztów utrzymania — złożyli protest przeciwko dotychczasowej metodzie obliczania zmian kosztów. Wniosek ten poparty jedynie przez przedstawicieli organizacyj robotniczych — niestety upadł.

Tow. Zdanowski poinformował Komisję o stanie finansowym Komisji Centr. i zadłużeniu Związków wobec Komisji oraz o stanie sprawozdań dla Komisji Centr.

Tow. Żuławski złożył obszerne sprawozdanie z przebiegu Międzynarodowego Kongresu Związków w Paryżu w dniach od 1—6 sierpnia r. b.; ponadto sprawozdanie z przebiegu Kongresu Francuskiej CGT. w Paryżu w dniach od 28 do 31 lipca.

Referat w sprawie gospodarczej i politycznej wygłosił tow. Żuławski. W dyskusji nad tą kwestją przemawiali tow. Stańczyk, Ostrowski, Wąsik, poczem Komisja przyjęła następującą uchwałę:

1) Mimo polepszenia się konjunktury gospodarczej w kraju oraz mimo podniesienia się produkcji — stopa życiowa robotników uległa znacznemu pogorszeniu, co stwierdzić można chociażby na katastrofalnem zmniejszeniu się spożycia chleba i mięsa, — a zarobki robotnicze mimo wzrostu, na skutek wzmożonej produkcji, dochodów klas posiadających uległy dalszej redukcji w porównaniu do wzrostu drożyzny. Głodowe często płace pracowników państwowych i komunalnych mimo tylokrotnych przyrzeczeń nie zostały uregulowane, a rzucony im ochłap w formie jednorazowej zapomogi pogłębił tylko rozgoryczenie przez pokrzywdzenie najbiedniejszych kategoryj na korzyść wyższej biurokracji.

Zasiłki dla bezrobotnych zostały ograniczone w stopniu, na jaki nie zdobył się żaden rząd dotychczasowy. Fakty te są jaskrawym dowodem świadczącym, że polityka gospodarcza obecnego rządu kierowana jest wyłącznie egoistycznemi klasowemi interesami przemysłowców i agrarjuszy.

2) W stałem i systematycznem dążeniu, sprzecznem z duchem obowiązującej Konstytucji, do ograniczeń wszystkich urządzeń demokratycznych, a przedewszystkiem praw Sejmu jako demokratycznej reprezentacji narodu — w niesłychanem skrępowaniu wolności prasy, w dążeniu do rozbicia względnie podporządkowania sobie wszelkich partyj politycznych, organizacyj zawodowych i społecznych, wreszcie w coraz częściej powtarzających się napadach „niewyśledzonych sprawców" na niemiłe rządowi osoby tkwi świadoma i celowa dążność do obalenia obecnego ustroju demokratyczno - parlamentarnego i zastąpienia go ustrojem dyktatorsko-faszystowskim.

Stojąc na stanowisku, że położenie ekonomiczne robotników może ulec poprawie tylko przez przeprowadzenie bezwzględnej walki robotników z klasami kapitalistycznemi i rządem reprezentującym ich interesy — że dla powodzenia tej walki konieczne są jaknajszerzej pojęte urządzenia i wolności demokratyczne — Komisja Centralna Związków Zawodowych zwraca uwagę całej klasy robotniczej na niebezpieczeństwo grożące jej z poczynań obecnego rządu i wzywa wszystkich robotników do jak najściślejszego zespolenia się w organizacji zawodowej, celem obrony swych interesów klasowych, obrony demokracji i jej urządzeń oraz przeciwstawienia się wszelkim możliwym zakusom w kierunku wprowadzenia jakiejkolwiekbądź: jawnej, czy ukrytej — formy dyktatury jednostki lub kliki. Wreszcie Komisja Centralna oświadcza, że w razie naruszenia zasad demokracji — ponad dyktaturę jednostki wybraćby musiała dyktaturę zorganizowanej klasy robotniczej".

Rozpatrzono i załatwiono szereg wniosków i zgłoszeń poszczególnych związków zawodowych.

NADMIAR UCZNIÓW

Stwierdziliśmy w poprzednim numerze „Wiadomości Graficznych", iż Szkoła Graficzna jest dziś dobrze postawiona i że ma dalsze widoki rozwoju. Jednak najlepsza szkoła nie wyczerpuje w całości sprawy uczniów. Nie wystarczają dobry program, odpowiedni wykładowcy i narzędzia pracy; należy również zastanowić się, czy otrzymujący świadectwa z ukończenia praktyki i kursów będą mogli wykorzystać nabyte wiadomości. Czy znajdą pracę?

Obecnie w Polsce od lat kilku widzimy w przemyśle drukarskim bardzo duży nadmiar rąk do pracy. We wszystkich dzielnicach spostrzegamy to ujemne zjawisko. Liczba bezrobotnych wykwalifikowanych sięga 20 — 30% ogółu tych pracowników. Jest to stan stały a nie chwilowy kryzys.

Przyczyną tego nadmiaru rąk do pracy jest nadmiar uczniów w drukarstwie. Właściciele zakładów, zwłaszcza drobnych drukarń, przyjmują uczniów bez żadnych ograniczeń, bez żadnej kontroli. Po paru latach „nauki" a właściwie wyzysku młodocianej siły, usuwają ucznia z zakładu, by na jego miejsce przyjąć nowego. Takich drukarń mamy w b. Kongresówce bardzo wiele, zwłaszcza na prowincji. Do tych właścicieli doliczyć należy pewne zakłady pseudo dobroczynne, wychowujące młodzież; skupiają one we własnych drukarniach po kilkunastu chłopców, by ich „kształcić na drukarzy". I nad temi zakładami również niema żadnej kontroli.

Kształcenie zawodowe w tych zakładach to tylko pretekst, jeżeli nie świadome oszustwo. Taki właściciel małej drukarni najczęściej fachowiec, który na kredyt lub za pożyczone pieniądze zakłada drukarnię, przyjmuje jak największą liczbę uczniów, obiecując rodzicom, że wykształci ich na zdolnych pracowników. Tymczasem o ich wykształcenie zawodowe nie dba; dba tylko o to, by uczeń jak najwięcej mu zrobił. Drukarenka nie może kształcić ucznia, wykonywa bowiem tylko najgorszego rodzaju zamówienia.

Gdy uczeń przebędzie lat kilka (cztery, pięć) w zakładzie, wydaje mu się świadectwo z ukończenia praktyki i oddala. Właściciel zakładu nie zatrzymuje swego wychowanka z trzech względów. Po pierwsze wie, iż ten nic nie umie; po drugie, nie chce mu dać zapłaty wyższej jako „wykwalifikowanemu"; po trzecie, potrzebuje miejsca w zakładzie na nową ofiarę, na nowego adepta sztuki drukarskiej.

W taki sposób rok rocznie przybywają nowi drukarze. Z pośród nich tylko ci, którzy uczęszczali na kursy zawodowe, coś umieją; pozostali to partacze, z góry przez niesumienność właściciela zakładu, przyjmującego ich na praktykę, skazani na nędzę, na poniewierkę.

Rząd zupełnie słusznie popiera zawodowe wykształcenie, gdyż jest ono podwaliną dobrego stanu i pomyślnego rozwoju każdego zawodu. Jednak nie dość jest tworzyć szkoły zawodowe, budować i urządzać uczelnie; należy jeszcze rozciągnąć opiekę nad uczniami, nad ich praktyką. Rząd nie może pozwolić, by podczas gdy publiczne pieniądze wydawane są na kształcenie zawodowe, byle kto mógł bezkarnie wytwarzać zawodowych fuszerów. Rząd nie może pozwolić, by podczas gdy sam stara się podnieść wykształcenie zawodowe, poszczególni właściciele je obniżali. W imię interesów państwa i przemysłu graficznego należy poddać kontroli system kształcenia zawodowego po drukarniach.

Równocześnie należy zwrócić uwagę i na nadmiar uczniów. Dziś w drukarstwie jest nadmiar rąk do pracy. Dalsze nadmierne przyjmowanie uczniów, to tylko wytwarzanie bezrobotnych. Należy więc listę uczniów ograniczyć. Nie będzie to nic nowego. We wszystkich państwach to widzimy. Np. w Czechosłowacji przyjęto zasadę: 1 uczeń na 5 wykwalifikowanych, we Francji tak samo. W Niemczech 1 uczeń na 4 wykwalifikowanych, ale gdy w drukarni jest zatrudniona większa liczba wykwalifikowanych, liczba uczni się zmniejsza; przy 15 pracownikach 3 uczni, przy 24 prac. — 4 uczni, przy 35 prac. — 5 uczni i na dalszych 12 prac. 1 uczeń.

Ograniczenie liczby uczni jest sprawą pilną, gdyż już dziś jest stwierdzony nadmiar rąk do pracy i nadmiar ten stale się zwiększa. Zrobić to może tylko rząd. Właściciele zakładów tego nie uczynią, gdyż starają się wyzyskać nadmiar rąk do pracy, by zarobki drukarzy obniżać. Powtarzamy, iż ograniczyć liczbę uczni przyjmowanych na praktykę może jedynie rząd. Rząd nie może patrzeć obojętnie, jak jego wysiłki podniesienia zawodowego marnowane są przez niesumiennych właścicieli drukarń.

A. B.

ODPRAWA

II

W poprzednim numerze „Wiadomości Graficznych" omówiliśmy stosunek „Stow. Drukarzy Polski Zachodniej" do naszej organizacji. Obecnie omówimy działalność Stowarzyszenia zwłaszcza w sprawie warunków pracy i urlopów.

Zaczniemy od urlopów. Związek Zakładów Graficznych w Poznańskiem w roku bieżącym obcinał wynagrodzenie za dni urlopowe, przypadające w niedzielę i święta. Nasza organizacja energicznie zaprotestowała przeciw temu naruszeniu ustawy, zgłaszając równocześnie protest u Inspektora Pracy. Związek Pracodawców zmuszony został do stosowania ustawy. W dniu 28 lipca ogłosił nawet komunikat, że został w błąd wprowadzony przez wydawnictwo rządowe „Przemysł i Handel".

Stowarzyszenie Druk. Polski Zachodniej również w dniu 10 czerwca wystosowało list do Związku Pryncypałów, w którym przedstawia, iż ustawa o urlopach mówi o płatnym 8-mio względnie 15-to dniowym urlopie, przeto „sądzą, iż pryncypałowie postąpią w myśl ustawy".

Znacznie później, bo dnia 2 lipca sprawą urlopów zajęło się też poznańskie „Koło Senjorów" Stowarzyszenia. Otóż „Koło" wysłuchało referatu prezesa Wydz. Gł., Szczepaniaka, który radził „przyjąć narazie rozporządzenie właścicieli i domagać się w dalszym ciągu, przechodząc wszystkie instancje, przywrócenia ustawy tak, jak ją Sejm uchwalił".

Koło Senjorów po obszernej dyskusji 12 głosami przeciw 9 wypowiedziało się za przyjęciem obciętych urlopów. Oto jak „Drukarz Polski" opisuje to historyczne posiedzenie.

„Nad referatem (prezesa Szczepaniaka) nastąpiła obszerna dyskusja, w której poszczególni mówcy przemawiali za przyjęciem w myśl referenta, inni za wyłonionym wnioskiem, aby robić wakacje tak, jak opiewa ustawa sejmowa, t. j. 8 wzgl. 15 dni, wyłączając niedziele. Przy głosowaniu wykazało się, iż 9 głosów było za bezwzględnem żądaniem swych praw a 12 głosów za przyjęciem narzuconych wakacji i wystosowanie odpowiedniej rezolucji do Zw. Zakł. Graf.".

Widzimy więc, że władze Stowarzyszenia wykazały kompletną ignorancję w sprawie urlopów, gdyż nie potrzeba było „przechodzić wszystkie instancje". Należało wiedzieć o wyroku Sądu Najwyższego z dnia 20 grudnia 1923 roku, który przysądził robotnikom prawo do zapłaty za niedziele i święta przypadające w czasie urlopu i na ten wyrok się powołać.

Pozatem widzimy, iż sam kwiat Stowarzyszenia, „Koło Senjorów" z lokajską uniżonością zgodziło się na „narzucone wakacje" i śpieszyło zawiadomić o swej zgodzie właścicieli.

Przejdźmy teraz do działalności Stowarzyszenia na polu poprawy warunków pracy. W sprawozdaniu za rok 1926 nie znajdujemy o tem ani słowa. Jest to zupełnie zgodne z zadaniami Stowarzyszenia. Wszak właściciele drukarń, gdy to Stowarzyszenie zakładali, mieli na celu rozbijanie jedności organizacyjnej i koleżeńskiej solidarności a nie tworzenie Stowarzyszenia, któreby upominało się o lepsze warunki pracy dla swych członków.

Ale... właśnie tu znalazło się ale w postaci naszej krytyki działalności Stowarzyszenia. Zarzucaliśmy, iż Stowarzyszenie jest przyczyną, że płace w Poznańskiem są niskie, gdyż założone zostało przez właścicieli po to, by uniemożliwić wszelką walkę o lepsze warunki pracy. Zarzuty te znalazły posłuch wśród członków Stowarzyszenia. Władze Stowarzyszenia, chcąc zachować swoje wpływy, zdecydowały się wystąpić o podwyżkę. W memorjale do właścicieli piszą: „drożyzna w Poznańskiem nie ustępuje takowej w innych okolicach Polski, zarobki natomiast nasze są 25—40% niższe aniżeli drukarzy lwowskich, krakowskich czy też katowickich, nie mówiąc już o warszawskich". Za naszym przykładem dalej domagają się stosowania wskaźnika drożyźnianego, a także cennika.

W odpowiedzi otrzymali od Zw. Zakł. Graf. propozycję, by Stowarzyszenie podjęło wspólną akcję (cytujemy według „Druk. Polsk.") z pracodawcami w celu zmniejszenia a nawet zniesienia ustaw o ubezpieczeniu robotników. W zamian sum zaoszczędzonych na świadczenia, mogliby pracownicy drukarscy otrzymać pewną podwyżkę zarobków".

Takiej odpowiedzi władze Stowarzyszenia się nie spodziewały. Nie mogły przewidzieć, iż właściciele zupełnie jasno stawiają sprawę, wyraźnie przypominają Stowarzyszeniu po co ono zostało założone! Nie przewidzieli takiej odpowiedzi a otrzymawszy ją, stracili głowę. Zamiast jakoś sprawie łeb ukręcić, wdali się w polemikę z właścicielami.

Odpowiadają. „Przeciw nie sądzili chyba inicjatorzy (czytaj właściciele drukarń) Stowarzyszenia Drukarzy, że członkowie tegoż Stowarzyszenia pracować będą poniżej taryf obowiązujących, pracować będą nie 48 a 54 godziny tygodniowo, walczyć będą przeciw Kasom Chorych i ubezpieczeniu na starość i inwalidztwa, zrezygnują z urlopów wypoczynkowych i wszelkich innych udogodnień, które klasa robotnicza po wielkiej walce zdobyła!"

Ustęp ten robi wrażenie, jakby ktoś wyjawił tajną umowę między Zw. Właściciele a Stowarzyszeniem. Czy umowa podobna była zawartą, nie wiemy. Gdyby nawet jej nie było, to zwrócenie się Zw. Właśc., by Stowarzyszenie ręka w rękę z właścicielami działało na szkodę pracujących oraz tłumaczenie się władz Stowarzyszenia, wykazują jasno, poco właściciele drukarń Stowarzyszenie to założyli i w jakich celach otaczają je opieką.

W dalszym ciągu tej polemiki spotykamy wyrażenia zaczerpnięte z tych czasów, gdy to piszący jeszcze stali przy kaszcie i przemawiali „czerwono" do ogółu kolegów. Czytamy tam o walce klas, o złem prowadzeniu zakładów, o wysokich cenach drukków, o wyrzucaniu na bruk „bolszewików", upominających się o lepsze warunki.

Tego było już za dużo! Właściciele drukarń przypomnieli pp. kierownikom, iż buntować się nie wolno, bo mogą stracić posady.

Władze Stowarzyszenia przelękły się; pokornie przedstawiły, że nie one się buntują, lecz członkowie, którzy domagają się podwyżek. Na zebraniu delegatów zarządów okręgowych przeprowadzono odpowiednią rezolucję. Niema w niej ani słowa o długoletniej walce klasy robotniczej, o zdobyczach klasy robotniczej, o wyzysku.

Zebrani nie mieli odwagi powiedzieć: domagamy się podwyżki i polecamy Wydz. Gł. zwrócić się o nią do Związku Właścicieli. Zatrwożeni coś tam przebąkują: „domagamy się od Wydziału Głównego (nie od właścicieli, broń Boże) kontynuowania w dalszym ciągu polepszenia bytu pracowników drukarskich".

Po utarciu nosa nastąpiła poprawa. Stowarzyszenie i jego organ weszły na właściwą drogę. Teraz, by winy swe zmazać, jawnie głoszą, że „główną ideą Stowarzyszenia jest hasło: „precz ze strajkiem!" Niech żyje współpraca z pryncypałami! Na każdym kroku starają się pokazać, że głównem zadaniem Stowarzyszenia jest zwalczanie związku klasowego.

Stosunek Stowarzyszenia do urlopów i do poprawy bytu, dowiódł, iż Stowarzyszenie jest właściwie placówką właścicieli, dzięki której Zw. Zakł. Graf. utrzymuje w Poznańskiem rozłam wśród pracujących i niskie warunki pracy. Stosunek Stowarzyszenia do urlopów i do warunków pracy jest wskazówką, że żaden szanujący się drukarz nie powinien należeć do Stowarzyszenia.

Otwarcie nowej siedziby

W dn. 22 października poświęcono i uroczyście otwarto nowy lokal bratniej organizacji — Związku Litografów, Chemigrafów i Pokr. Zaw. w Polsce. W uroczystości wzięło udział kilkudziesięciu kolegów litografów, przedstawiciele naszego Związku i Okręgu Warszawskiego, oraz przedstawiciele Rady Poł. Org. Przem. Graf.

Kol. Gzowski, przewodn. Zw. Lit. powitał zebranych i przedstawicieli, dziękując im za współudział w ważnej dla Zw. Litografów uroczystości przeniesienia się do własnej siedziby. Nadmienił równocześnie, iż Rada dla upamiętnienia uroczystości zło-

żyła 500 zł. na Fundusz oświaty i kultury Zw. Litografów.

Kol. Szczucki w imieniu Związku Drukarzy życzył Związkowi Litografów swobodnego, niczem nie krępowanego rozwoju. Niech Związek Litografów stanie się potężną placówką, niech szerzy wśród litografów solidarność, niech wychowuje młodzież na obywateli rozumiejących swe położenie w społeczeństwie — umiejących ocenić swe obowiązki i prawa.

Pan Główczewski złożył życzenia w imieniu Rady Poł. Org. Przem. Graf. Wskazał na wspólność interesów pracowników i przedsiębiorców w przemyśle graficznym i wzywał do wspólnej obrony interesów tego przemysłu.

Kol. Warwaszyński w imieniu członków Związku złożył podziękowanie za trudy Zarządowi.

Podczas uroczystości poświęcenia i pomiędzy przemówieniami Chór Cecyljański, w skład którego wchodzi wielu kol. litografów, odśpiewał kilka utworów.

Uroczystość miała charakter bardzo poważny i na długo pozostanie w pamięci uczestników. Po uroczystości dokonano zdjęcia fotograficznego.

Drukarze zagranicą

Z SZWECJI.

Związek Drukarzy w Szwecji zwołał na dzień 15 — 18 sierpnia do Sztokholmu XIV Zjazd. Równocześnie uroczyście obchodzono 40-letnią rocznicę założenia organizacji. W Zjeździe brało udział 188 delegatów i liczni przedstawiciele bratnich organizacyj oraz 10 założycieli Związku. Pierwszy dzień Zjazdu całkowicie poświęcony był uroczystości jubileuszowej.

W ciągu następnych trzech dni zajęto się pracami ściśle zjazdowemi. Najważniejszą sprawą, omawianą na tym Zjeździe, był udział w zarządzaniu drukarniami. Postanowiono w statucie zamieścić, iż Związek dąży do „demokratyzacji drukarń", t. j. do wzięcia udziału w kierownictwie drukarniami przez delegatów robotników drukarskich, mając na względzie przygotowanie klasy robotniczej do przeprowadzenia socjalizacji środków produkcji.

Związek udziela pomocy członkom w razie braku pracy, strejku, inwalidztwa oraz specjalnie suchotnikom. Pomoc chorym zorganizowana jest oddzielnie obok Związku.

Różne wiadomości

Z Klubu Sportowego „Drukarz". Klub powstały przy Okręgu Warszawskim, pod nazwą „Drukarz", liczy już kilkudziesięciu członków i rozwija się w kilku gałęziach sportu: piłka nożna i lekkoatletyka. Uprawiany jest także i boks pod okiem p. Świętochowskiego.

Na czele stanęła piłka nożna, najbardziej przyciągająca młodych drukarzy, pod baczną uwagą honorowego trenera, kol. Wójcika.

Brak miejsca na trenowanie chwilowo zaspokojony został wynajęciem boiska „Lilpopianki", gdzie odbywały się treningi w środy i soboty, obecnie tylko w soboty.

Praca trenera w krótkim czasie postawiła nas na takiej wyżynie, że mogliśmy sie zmierzyć z siłami „B" i „C" klasowych drużyn. Jak np. mecz I drużyny (jest i druga) z Warszawianką, Legją II i t. d.

Na Walnym Zebraniu w dn. 8 października odbyły się wybory nowego Zarządu, w skład którego weszli koledzy: Keller—przewodniczący, Saczuk — gospodarz, Grzelecki — sekretarz, Pograniczny — skarbnik, oraz Młodzikowski i Eichorst.

Zarząd zaczął intensywną pracę nad przyjęciem statutu i regulaminu, dostarczenia funduszu i różnych niezbędnych przyrządów sportowych.

Kończąc, zwracam się do ogółu młodzieży drukarskiej, ażeby zaciągali się jaknajliczniej w szeregi naszego Klubu. Niech „Drukarz" w krótkim czasie stanie na czele klubów związkowych.

Wszelkich informacyj udziela się w środy i soboty od godz. 6 — 7 w. w Związku.

M. G.

Konkurs. Z okazji odbyć się mającej wystawy prasowej w Kolonji w roku 1928 rozpisuje Związek Towarzystw Graficznych przy Zw. Drukarzy w Niemczech konkurs międzynarodowy na okładkę dla dwuch czasopism zawodowych, wychodzących jego nakładem.

Tekst I wzoru konkursowego: Typographische Mitteilungen, Zeitschrift des Bildungsverbandes der Deutschen Buchdrucker, Heft I, Januar 1928, 25. Jahrgang, Berlin.

Tekst II wzoru konkursowego: Der Graphische Betreib, Monatsschrift für Maschinentechnik, Betriebswissenschaft und Berufskunde. 1. Heft, 3 Jahrgang. Januar 1928, Berlin, Verlag des Bildgunsverbandes der deutschen Buchdrucker G. m. b. H.

Warunki konkursu: Szkice i projekty przeznaczone do druku obu wzorów nie mogą więcej jak dwa razy przechodzić przez maszynę. Wybór papieru dowolny. Format papieru: 22.9 × 32.4 cm.

Dla wzoru I należy nadsyłać projekty i szkice zastosowane do druku czcionkowego; dla wzoru II użyć można także innych sposobów reprodukcji graficznej (ofset, rotograwura); rysunki winny jednakowoż być gotowe do reprodukcji.

Każdy uczestnik konkursu może dla każdego wzoru prac konkursowych ubiegać się tylko o jedną nagrodę. Gdyby jeden uczestnik do jednego z wyżej podanych wzorów nadesłać chciał więcej projektów i szkiców, winien takowe oznaczyć równem godłem i kolejną liczbą porządkową. Każda praca zaopatrzona być winna w godło autora, a pozatem do każdej pracy dołączona być musi osobna koperta zamknięta z dokładnym adresem projektodawcy wewnątrz, na zewnątrz zaś uwidoczniona tem samem godłem co na szkicu lub wzorze.

Projekty i szkice należy nadsyłać do 15 stycznia 1928 r. do poszczególnych central krajowych, które w terminie do 15 lutego 1928 r. odesłać je winny do Zarządu Głównego Towarzystw Graficznych w Niemczech.

Jako nagrody wyznacza się: 2000 marek niemieckich w gotówce i 100 wartościowych książek.

Udział w konkursie brać mogą wszyscy drukarze, należący do organizacji skupionych w Międzynarodowym Sekretarjacie Drukarskim w Bernie.

Techniki Graficznej Nr. 7/8 na lipiec i sierpień ukazał się i zawiera: Konkurs Międzynarodowy z okacji wystawy prasowej.— Przemysł i sztuka (dokończenie). — Podstawy wydajnej pracy maszyn graficznych w r. 1927. — Nowy kierunek w sztuce ozdabiania okładek książkowych — Kursy kalkulacji robót drukarskich. — Potężne zakłady graficzne w Niemczech. — Rozmaitości dla świata drukarskiego. — Pogawędka z wędrówki wakacyjnej. — Wynik konkursu Polskiego Towarzystwa Graficznego. — Echa konkursu. — Cena za egzemplarz 0.80 zł. — Redakcja i Administracja: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 18.

Polska Wystawa Graficzna. Wystawę druków urządza Polskie Towarzystwo Graficzne w Poznaniu w dniach od 27 listopada do 4 grudnia b. r., codziennie od godziny 10 — 18-tej w sali Gospody Polskiej przy ul. Św. Marcina 40. Wystawa obejmować będzie wszystko, co w zakres sztuki graficznej wchodzi. Do udziału w wystawie poproszono wszystkie poważne firmy graficzne z całej Polski. Należy się spodziewać, że szerszy ogół zainteresuje się tą wystawą. Zaznaczyć należy, że wstęp na wystawę jest bezpłatny. Wystawcy otrzymują miejsca również bezpłatnie. Firmy, które zostały z zaproszeniami pominięte, a które miałyby zamiar wystawić swe druki, zechcą zgłosić się do przewodniczącego komisji wystawowej, p. Ignacego Kozłowskiego — Poznań, Piekary 8a.

Kursy kalkulacji robót drukarskich w lekcjach III i VI w dalszym ciągu zajmują się księgowością, omawiane są: księga główna, księga kontowa, straty i zyski, księga towarowa. Adres Kursów: R. Mathia, Warszawa, Bendarska 9.

Rynek Papierniczy Nr. 13 zawiera szereg artykułów o fabrykacji papieru, o przeróbkach i wyrobach papierowych, o grafice i pokrewnych zawodach, a także kącik prawniczy. Poznań, Wrocławska 18.

Wydawca: Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce. Redaktor: Antoni Burkot.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.